CENA 10 GROSZY

Należytość pocztowa opłacona ryczałtem

PRENUMERATA WYNOSI:
w Kaliszu miesięcznie . . 2 zł. 50 gr.
Z odnoszeniem do domu . 3 zł. —
Na prowincji z przesyłką
pocztową . . . . 3 zł. 50 gr.
Zagranicą . . . . 6 zł. —
Cena pojedyńczego egzemplarza 10 gr.

GAZETA KALISKA

Pismo codzienne, polityczne, społeczne i ekonomiczne.

CENA OGŁOSZEŃ:
Za 1 wiersz milim. lub jego miejsce na stronie 1, 2 i 3 gr. 10.
Nekrologi gr. 10, zwyczajne gr. 5.
ADRES REDAKCJI i ADMINISTRACJI,
Kalisz, Al. Józefiny 1. Tel. № 91.
Otwarta od 9 do 7 wieczorem.

Nr. 115 (8343) Piątek, dnia 21 maja 1926 r. Rok XXXIV.

Skrzyński Prezydentem (?)

LONDYN, 20. (Radjo A.T.E.). „Daily Telegraph" omawiając ostatnie wypadki w Polsce stwierdza, że w kraju naszym oddawna jest rozwinięte bujne życie partyjne i to było jedną z przyczyn utraty niepodległości. Obecnie niebezpieczeństwo to nie instnieje, lecz zgoda wewnętrzna w Polsce jest konieczna nietylko dla niej samej, lecz i dla całej Europy ze względu na znaczenie gospodarcze Polski. Cała Anglja oczekuje obecnie wyników akcji Piłsudskiego. Dziennik wyraża nadzieję, że Piłsudski będzie prowadził politykę zagraniczną w duchu ściśle lokarneńskim. Piłsudski prawdopodobnie dołoży wszelkich starań, aby Prezydentem Rzeczypospolitej pozostał p. Aleksander Skrzyński, były minister spraw zagranicznych.

Konferencje partji centrowych z lewicą w sprawie wzmocnienia władzy prezydenta i rozwiązania Izb prawodawczych.

WARSZAWA, 20 (telef.) A.T.E. W obecnej chwili odbywają się w Sejmie konferencje pomiędzy N. P. R. i Piastem z jednej strony oraz stronnictwami lewicowemi z drugiej. Porozumienie nastąpiło w sprawie wzmocnienia władzy Prezydenta i konieczności rozwiązania Izb prawodawczych. W tej ostatniej sprawie centrum chce ją odroczyć do załatwienia najpilniejszych spraw, lewica żąda natychmiastowego rozwiązania Sejmu i Senatu. Na stanowisko prezydenta wysuwane kandydatury marszałka Rataja i marszałka Piłsudskiego.

Porozumienie z Poznaniem zostanie załatwione pomyślnie.

WARSZAWA, 20 (telef.). Misja pacyfikacyjna marszałka Trąmpczyńskiego początkowo napotkała trudności nie do załatwienia. W sprawie z tem od marszałka przyjechał jego sekretarz Hołyński i konferował z premjerem Bartlem, który również piśmienną dał odpowiedź. Jak się dowiaduje nasz korespodent sprawa pacyfikacji w obecnej chwili znajduje się na najlepszej drodze i zapewne dziś zostanie ostatecznie załatwioną.

Komisja ministerjalna w Łodzi zbada działalność władz administracyjnych.

ŁÓDŹ, 20. Dziś przyjechała do Łodzi specjalna komisja pod przewodnictwem generalnego inspektora administracji, p. Twardo, celem zbadania działalności łódzkich władz administracyjnych.

Zmiana obsady personalnej województwa łódzkiego zależna jest od wyniku badań tej komisji.

Pozatem dowiadujemy się, że mają zajść zmiany na stanowiskach wojewodów w Lublinie i Łucku oraz Nowogródku, gdzie wojewodami są pp.: Moskalewski, Dębski i Juniszajtis.

Premjer Bartel nie uwzględnia życzeń „personalnych" poszczególnych partji.

WARSZAWA, 20. W kołach politycznych powtarzano sobie niesłychanie charakterystyczną rozmówkę jaka się odbyła wczoraj pomiędzy p. premjerem, prof. Bartlem a pewną delegacją, która zgłosiła się doń z „żądaniem" usunięcia jednego z urzędników.

— Domagamy się zwolnienia urzędnika tego ze służby państwowej mówili delegaci.

Na to p. premjer:

— Jeśli panowie nie macie w tych ciężkich przełomowych chwilach innego zmartwienia, jak usunięcie jednego urzędnika, to jesteście najszczęśliwszymi ludźmi w Polsce.

„Niemile dotknięci" pp.. delegaci opuścili gabinet premjera, który później w gronie swych przyjaciół miał powiedzieć:

— Od dnia dzisiejszego wszelkie interwencje czynników politycznych, w sprawach personalnych będę zmuszony ogłaszać dokładnie w dziennikach.

Zobaczymy, czy „czynniki polityczne" będą miały „zmartwienia personalne".

Kard. Kakowski zarządził modły o uproszenie pokoju i zgody.

WARSZAWA, 20. Aleksander kardynał Kakowski, arcybiskup metropolita warszawski.

Do wielebnego duchowieństwa archidjecezji warszawskiej.

Od niedawna dopiero Polska cieszy się wolnością, posiada własną armję i własny rząd, przez naród ustanowiony.

I oto bratobójcze walki w stolicy, przelana krew naszych żołnierzy okryła grubą żałobą rodziny poległych, smutkiem i niepokojem napełniła cały naród, powiększając rozłam i niesnaski — wśród synów jednej ojczyzny.

Dla odwrócenia tedy kary Bożej za krew przelaną, dla zjednania miłosierdia Bożego i przemożnej opieki Najświętszej Panny i świętych patronów Polski postanawiamy, aby kapłani odmawiali modlitwę „Pro pace" we Mszach Świętych (exceptis Dominicis ac festis I et II cl. et octavis privelegiatis) i w memento mszalnem prosili Pana Zastępów o spokój i zgodę, ponadto, aby w niedzielę i święta w maju, jako w miesiącu poświeconym Marji Królowej Korony Polskiej, oraz w czerwcu, miesiącu Serca Jezusowego, po sumie i po nabożeństwach codziennych wieczornych od śpiewano wraz z ludem Suplikacje „Święty Boże" i „Odwróć od nas".

w. z. (—) † Biskup Stanisław GALL.

Województwo Pomorskie za władzą legalną.

GDAŃSK, 20. Z najpoważniejszego źródła dowiaduje się korespondent Echa gdańskiego, że wszystkie pogłoski, jakoby województwo Pomorskie organizowało jakąkolwiek akcję przeciwko obecnemu rządowi, są nieprawdziwe.

Wojewoda pomorski dr. Wachowiak stoi na stanowisku, że władza p. marszałka Rataja, jako zupełnie legalnie uzyskana, jest obowiązująca. Co zaś do stanowiska wobec rządu p. Bartla, to wojewoda pomorski uznawać będzie każdy rząd, który uzyska zatwierdzenie władz Konstytucją przewidzianych.

Wojewoda pomorski dbać będzie w pierwszym rzędzie o ład i spokój w całem województwie. Nastrój panujący w województwie jest nadzwyczaj dobry.

Fatalna pomyłka.

WARSZAWA, 20. Wśród pochowanych na cmentarzu żydowskim wojskowych znajdował się kapral Balbierz.

Wczoraj zwróciła się do komendy miasta rodzina zmarłego i, jak się okazało zaszła fatalna pomyłka, gdyż nieboszczyk był chrześcijaninem.

Komenda miasta zwróciła się natychmiast w tej sprawie do „Ostatniej Posługi".

Poznań wraca do zdrowia.

POZNAŃ, 20. Posłowie i senatorowie czterech ugrupowań prawicowych obradują w dalszym ciągu. Kierunek najbardziej nieprzejednany wobec nowego rządu reprezentuje stronnictwo chrześcijańsko-narodowe p. Dubanowicza.

Natomiast NPR. wydała dziś odezwę, która wzywa do podporządkowania się władzy legalnej.

POZNAŃ, 20. Legja akademicka, która śpiesząc do Warszawy, dotarła do Kutna, we wtorek wieczorem powróciła do Poznania.

Znaczne otrzeźwienie zapanowało w poznańskich organizacjach wojskowych. Zarząd Zw. b. powstańców i wojaków wielkopolskich opublikował odezwę, w której stwierdza, że obowiązkiem społeczeństwa wielkopolskiego jest obecnie pilnowanie granic zachodnich.

Szaleńcze wnioski o autonomji poznańskiego odrzucone przez większość przedstawicieli prawicy.

POZNAŃ, 20. Na całonocnem posiedzeniu posłów i senatorów stronnictw prawicowych obradowano nad dwoma wnioskami: 1) uznanie rządu premjera Bartla pod warunkiem nadania auto-

nomji województwom poznańskiemu i pomorskiemu. 2) uznanie tegoż rządu pod warunkiem uzyskania dla tych województw pewnych koncesji administracyjnych.

Oba wnioski ostatecznie odrzucono i nie powzięto żadnej konkretnej uchwały.

W dyskusji nastąpił zasadniczy zwrot po otrzymaniu wiadomości, że wojewoda Bniński oddał się do dyspozycji rządu.

Pod koniec zebrania namiętności separastycze znacznie ochłodły. Sprawa udziału stronnictw prawicowych w Zgromadzeniu Narodowem zdaje się być korzystnie przesądzona.

Generałowie Rozwadowski i Zagórski oddani pod sąd.

WARSZAWA, (Radio) 20. Wczorajsze wieczorne dzienniki donoszą, że generałowie Rozwadowski i Zagórski zostali wczoraj przewiezieni z pałacu w Wilanowie do Warszawy do więzienia wojskowego i oddani pod sąd, za przekroczenie przepisów o prowadzeniu działów wojennych.

Powstańcy wielkopolscy i pomorscy solidaryzują się z śląskimi.

POZNAŃ, 20. Zarząd Związku powstańców i wojaków na województwo Poznańskie uchwalił, że zgadza się z uchwałami Związku powstańców Śląskich i pomorskich i uważa obecnie za jedyny cel ochronę zachodnich granic Rzeczypospolitej.

Estonja o Piłsudzkim

TALLIN, (Radio A. T. E.) 20. Estońskie koła polityczne i prasa śledzą z uwagą procesy wypadków w Polsce. Poselstwo w Tallinie ogłasza systematyczne komunikaty rządowe o sytuacji w Polsce. Powrót Piłsudskiego cała prasa powitała z zadowoleniem. Dzienniki stwierdzają, że Piłsudski nie był doceniany przez społeczeństwo polskie.

Wojna w Marokku.

PARYŻ, 20. „Havas" donosi z Fezu, że wczorajszej nocy na całym odcinku generała Marty rozpoczęła się ofenzywa wojsk francuskich wspólnie z hiszpańskimi. Wskutek ofenzywy zajęto wzgórza od Vergha do Nekar.

Dolar w Warszawie.

WARSZAWA, 20. Wczoraj kurs dolara w obrotach prywanych wynosił wieczorem 11,70-11,80 Dziś rano płacono 11,75, o godzinie 10-ej 11,60, o 11-ej 11,75, w południe 11,85. W obrotach międzybankowych płacono 10,50, jak również tyle płacił Bank Polski.

Konferencja paszportowa.

(Korespondencja własna Gazety Kaliskiej).

GENEWA, w maju.

Najważniejszemi kwestjami, mającemi być przedmiotem obrad konferencji paszportowej, mają być kwestja paszportów zagranicznych i wiz, oraz sprawa emigrantów. Obie te kwestje przedstawiają dla Polski znaczenie pierwszorzędne. Ze względu na obecne chwilowe obostrzenia paszportowe sprawa paszportów nie jest narazie aktualną dla Polski, jedynie może o tyle o ile ona dotyczyćby mogła ustalenia jednego typu paszportów, przyjętego na poprzednich konferencjach w rr. 1920. Naogół konferencja ma się zająć przestudjowaniem środków za pomocą których możnaby zrealizować kwestję zupełnego zniesienia paszportów zagranicznych. Następnie ma się zająć sprawą ważności paszportów, która powinna trwać według zdania komisji przygotowawczej dwa do pięciu lat. Według zdania tejże komisji wizy powinny mieć tą samą ważność co do czasu, co paszporty, i winny być zniesione conajmniej wizy wyjazdowe i tranzytowe. Wogóle według zdania komisji przygotowawczej sprawa paszportów nie powinna być źródłem specjalnych dochodów dla państw, lecz sprawą udogodnień dla podróżnych. Wizy wjazdowe winny być ważne na wjazd do wszystkich państw i nie powinny kosztować więcej niż pięć franków złotych. Komisja proponuje oprócz tego aby zreorganizować sprawę kontroli paszportów na granicy w duchu ułatwień dla podróżnych, którzy według zdania komisji obecnie są narażeni na duże niedogodności oraz opóźnienia w podróży.

W sprawie emigrantów komisja proponuje, aby stworzyć typ dokumentu, któryby posiadali wszyscy emigranci, a w którym wskazane byłyby dane dotyczące narodowości, urodzenia, stosunków rodzinnych i t. p. Ułatwiałoby to ogromnie z jednej strony kontrolę nad emigrantami, z drugiej zaś emigrantom podróżowanie. Pozatem daloby możność ogólnej kontroli ruchu emigracyjnego i stanowiłoby ogromne ułatwienie w zbieraniu materjałów statystycznych w tej tak ważnej dla niektórych państw, m. in. Polski, sprawie.

Obecnie już wiadomo prawie napewno, że St. Zjednoczone nie wezmą udziału w konferencji. Powiedział to dosyć wyraźnie prezydent Coolidge. Stoi to w ścisłym związku z niechęcią Ameryki do poruszenia w jakiejkolwiek formie kwestji emigracji. Prawdopodobnie też na tą okazję szykowały się Chiny i Japonja, obsadzając swoje delegacje w pierwszorzędny sposób.

Jaki będzie wynik konferencji trudno osądzić. Skończy się prawdopodobnie na całym szeregu życzeń i nadziei na przyjęcie ich przez państwa.

E. P.

Ostatni rozkaz b. prezydenta Rzeczypospolitej.

Przed samem ustąpieniem p. prezydent Rzeczypospolitej, St. Wojciechowski wydał następujący rozkaz do wojska:

Składając urząd prezydenta Rzeczypospolitej, jednocześnie serdecznie dziękuję wszystkim dowódcom i żołnierzom, którzy do ostatniej chwili stali przy sztandarze Rzeczypospolitej.

(—) *S. Wojciechowski.*

Wilanów, 14 maja 1926 r.
Prezes rady ministrów
(—) *Wincenty Witos.*
Minister spraw wojskowych
(—) *Malczewski*, **jen. dyw.**

Odezwa do społeczeństwa Wojew. Poznańskiego.

Wypadki ostatnich wzburzyły i roznamiętniły wszystkie sfery społeczeństwa. Różnica zapatrywań politycznych i przynależności partyjnej wywołać może, a nawet wywołała już pożałowania godne ekscesy.

Ufam, że społeczeństwo wielkopolskie rozumie grozę sytuacji, że mądre a rozważne nie pozwoli się wciągnąć przez nieodpowiedzialne czynniki do czynów karygodnych i antypaństwowych, lecz ze spokojem odczeka rozwoju wypadków, nad któremi czuwają poważni i odpowiedzialności dziejowej świadomi przywódcy.

Wzywam zatem wszystkich do umiarkowania przy manifestowaniu swych uczuć, do bezwzględnego zachowania spokoju i należnego posłuchu władzom.

Jako stróż bezpieczeństwa, ładu i spokoju publicznego ostrzegam przed zamiarami i czynami, zagrażającemi życiu, mieniu i bezpieczeństwu poszczególnych jednostek oraz zrzeszeń i zaznaczam, że żadnych wybryków tolerować nie będę, a jednocześnie zapewniam, że podległe mi organa bezpieczeństwa są w stanie zagwarantować wszystkim obywatelom bezpieczeństwo mienia i bezpieczeństwo osobiste.

Poznań, dnia 18 maja 1926 r.

Wojewoda Bniński.

Ekspedycja, która się nie udała.

„Dziennik Bydgoski" opisuje wyprawę swego korespondenta do Warszawy.

Wszystko czyniliśmy, aby zapewnić naszym czytelnikom oryginalne, własne wiadomości z Warszawy. Nasz delegat nie mógł jechać autem gdyż to byłoby połączone z większemi trudnościami i zwracałoby bardziej uwagę na cele podróży. Wyjechał więc wczoraj o godz. 1 popoł. pociągiem.

Z Bydgoszczy wybrało się około 10 osób, którzy za wszelką cenę chcieli się dostać do stolicy. Bilety sprzedawano nam do samej Warszawy, — zwierdzę, że dojedziemy do celu podróży. W przedziale drugiej klasy zastaję pułkownika D. z Grudziądza i profesora W. z Zurychu wraz z małgą jego 74-letnia staruszką.

Mijamy Kapuściska i Łęgnowo. Oczywiście tu nic ciekawego. Spokój. Tylko gesty deszcz tłucze o szyby wagonów.

Dojeżdżamy do Torunia. Cały dworzec roi się od wyższych i niższych wojskowych. Do przedziału wkracza żandarm wojskowy i prosi pułk. D., aby poszedł się wylegitymować. Oprócz wojska moc policji.

Wysiadam i ja, aby zasięgnąć języka. Otóż nowość: gen. Skierski aresztowany, aresztowano również cały szereg wojskowych. Policji bardzo dużo. Na rynku podczas targu piątkowego wynikła wielka awantura. Jacyś osobnicy, chcąc wywołać zamieszanie, zaczęli śpiewać: Pierwszą Brygadę.

Nagle zjawia się policja konna. Rozpoczyna się płazowanie i rozganianie ludzi. Powstał wielki krzyk, wszystkie kramy i kramiki poprzewracał uciekający tłum, gospodynion stratowano masło i pobito jaja. Korzystali z tego złodziejaszkowie i co mogli, to ukradli...

Zaczynam rozmowę z tym i owym. Każdy patrzy podejrzliwie, jest małomówny i odpowiada niechętnie.

Nie przypuszczałem, że od chwili opuszczenia wagonu byłem śledzony przez wyższego policjanta, t. zw. dzielnicowego. Za chwilę pociąg ma odejść chcę wsiadać, nagle czuję czyjąś rękę na ramieniu.

Obracam się — policjant.

— Aresztuję pana, proszę na komisarjat.

— Co takiego? Przecież mam bilet do Warszawy. I dlaczego?

— Jest pan podejrzany, pan się wypytuje ludzi. Proszę o bilet i paszport.

Wylegitymowałem się i na tem się skończyło.

Od Torunia obejmuje pociąg kadra kolejarzy łódzkich. Zatrzymano ich gwałtem, obecnie odcięto i ci, przeważnie bez pieniędzy, pełnią służbę, nie wiedząc, kiedy ich puszczą do Łodzi.

* * *

Jesteśmy w Aleksandrowie. Tam tłumy ciekawych. Nie mają żadnych gazet, żadnych wiadomości.

W drodze do Włocławka nagle pociąg staje w szczerem polu. Okazuje się, że na torze stał jakiś kapitan, który wsiadł do pociągu. A więc stan wojenny w pełni. Bo gdy wojskowy kiwnie palcem, pociąg staje nawet w pustem polu....

We Włocławku, jak wszędzie, wojsko i policja z nasadzonemi bagnetami. Każą nam czekać. Za pół godziny pociąg ma ruszyć dalej. Dowiaduje się, że w czwartek jeszcze linja do Warszawy była przerwana w dwuch miejscach za Skierniewicami przez kolejarzy-piłsudczyków, a przed Kutnem przez czwarty pułk kawalerji, także piłsudczyków.

Dziś już linja naprawiona. Zależy teraz od pp. wojskowych. Czekamy godzinę, dwie. Jest już godzina 7 wieczór. Każą nam jeszcze czekać. Pociąg nie wyrusza, bo wojskowość się sprzeciwia. Pasażerowie, którzy nie mają do stracenia pozostają we Włocławku, aby wyczekać chwili odjazdu pociągu.

Nasz korespondent, straciwszy nadzieję dostania się do Warszawy — powrócił rano do Bydgoszczy.

Z życia VI dr-ny harc. im. Adama Mickiewicza.

Istniejąca od kilku lat drużyna harcerska przy szkole powszechnej im. Emila Repphana, jest jedną z młodszych drużyn Hufca męskiego i jako taka zasługuje na szczególniejsze wyróżnienie w swej pracy postępowej.

Jako dr-na, harcersko-przygotowawcza, składa się przeważnie z młodszych chłopców t. zw. „wilczków" i cz. starszych t. zw. znów „pieczeniarzy" w ogólnej liczbie 50-ciu.

Praca prowadzona systemem zastępowych, daje świetne rezultaty, chłopcy pełni zapału i żyzci ze sobą, zgodnie realizują swój program podnosząc przeto poziom ogólnego wyrobienia harcerskiego.

Prócz aktualnych wycieczek, jakie dr-na ta, każdą niedzielę urządza, wyruszając na całodziennie harce w pola, przygotowuje się gorączkowo do zorganizowania sobie i tego roku samodzielnego obozu, w zapewnionej już miejscowości większego majątku.

W akcji obozowej, jaką kierownictwo dr-ny energicznie przeprowadza; wiele zawdzięczać należy szczególnie interesującej się harcerzami Radzie opiekuńczej, która z p. kierownikiem szkoły Jakubowskim na czele, wdzięczną i wydatną okazuje pomoc tak moralną, jak i materjalną.

Pozatym dr-na w najbliższą niedzielę urządza wycieczkę towarzyską dla sympatyków i starszych harcerzy samochodami do Gołuchowa celem zwiedzenia tamtejszego muzeum przy urozmaiconym programie.

Bliższe informacje kierownictwo wycieczki poda do wiadomości zainteresowanych w krótce.

Br. N.

Rząd do społeczeństwa.

Wczoraj rozklejono na ulicach Kalisza odezwę treści następującej:

Do Obywateli Rzeczypospolitej.

Powołany przez Marszałka Sejmu, działającego w myśl art. 40 konstytucji, Rząd złoży swą władze w ręce Prezydenta Rzeczypospolitej, obranego przez Zgromadzenie Narodowe.

Tragiczne wydarzenia ostatnich dni głęboko wstrząsając sumieniem wszystkich obywateli Rzeczypospolitej, domagają się zbiorowego wysiłku, aby raz na zawsze usunąć możliwość ich powtórzenia.

Przyczyny tych wydarzeń leżą w rozkładzie moralnym, jaki toczyć zaczynał życie publiczne w Polsce; przeciw temu rozkładowi musi się zwracać zdrowe poczucie obywatelskie.

Rząd rozumie, że dziś niedość jest utrzymać tymczasowo ład i spokój, że ponadto musi być osiągnięty taki poziom moralności publicznej, któryby dawał pewność wewnętrznego odrodzenia i wywyższenia Rzeczypospolitej.

To odrodzenie moralne, oparcie rozwoju Rzeczypospolitej na poszanowaniu prawa i słuszności społecznej, wykorzenieniu wszelkiego sobkostwa — partyjnego czy jednostkowego, uważa rząd nietylko za hasło na przyszłość, ale za bezpośrednie zadanie swojej pracy na dziś.

Odpowiednie zarządzenia, zmierzające do usunięcia zła, jakie się wkradło do życia państwowego, zostaną podjęte w zakresie działania rządu niezwłocznie, zarazem rząd wystąpi z planem niezbędnej naprawy organizacji życia państwowego i usunięcia jej dotychczasowych niedomagań.

Niezłomnie wierząc w żywe wartości moralne i obywatelskie narodu, rząd wymaga stanowczo od wszystkich obywateli bezwzględnego posłuchu i lojalnego współdziałania oraz nieprzeszkadzanie rządowi przez jakiekolwiek nieuprawnione samodzielne wystąpienia.

Warszawa dnia 16 maja 1926 r.

Prezes Rady Ministrów i Minister Kolei
(—) Dr. Kazimierz Bartel,

Minister Spraw Wojskowych
(—) Józef Piłsudski, Marszałek Polski,

Minister Spraw Wewnętrznych
(—) Kazimierz Młodzianowski,

Minister Przemysłu i Handlu
(—) Inż. Hipolit Gliwic,

Minister Pracy i Opieki Społecznej
(—) Dr. Stanisław Jurkiewicz,

Kierownik Ministerstwa Wyznań Relig. i Ośw. Publ.
(—) Józef Mikułowski-Pomorski,

Minister Sprawiedliwości
(—) Wacław Makowski,

Minister Skarbu
(—) Gabrjel Czechowicz,

Minister Robót Publicznych
(—) Dr. Witold Broniewski,

Kierownik Ministerstwa Spraw Zagranicznych
(—) August Zalewski,

Kierownik Min. Rol. i Dóbr Państw. i Min. Ref. Roln.
(—) Dr. Józef Raczyński.

Narkotyk w rosole.

„Głos Polski" donosi:

W Kaliszu od dłuższego czasu grasowała banda nieuchwytnych usypiaczów, dokonywująca śmiałych kradzieży przy pomocy narkotyków.

Banda operowała w mieście, okolicy i w wagonach kolejowych.

Dzięki przypadkowi jedynie zdołano schwytać najgłówniejszych członków bandy.

Oto miejscowy kupiec Abram Cypes spotkał na ulicy kobietę, która prosiła go, aby ją nakarmił, przybyła bowiem z Łodzi i znalazła się w obcem dla siebie mieście głodna i bezradna.

Kupiec zaprosił nieznajomą do siebie. W oczekiwaniu obiadu pozostała w kuchni.

Drzwi od kuchni były uchylone. Nawprost tych drzwi w pokoju wisiało lustro i oto kuzynka kupca ujrzała nagle w zwierciadle, iż nieznajoma kobieta wsypała do gotującego się garnka jakiś proszek.

Zakomunikowała o tem gospodarzowi, ten zaś wezwał policję, która ukryła się w mieszkaniu.

Podano obiad i zaproszono nieznajomą. Gospodarz oświadczył, iż jest niezdrów i rosołu jeść nie będzie.

Toż samo również oświadczyła nieznajoma. Wówczas agenci wyszli z ukrycia i zmusili ją do spożycia zupy.

Po spożyciu nieznajoma zasnęła, co trwało kilka godzin.

Po rozbudzeniu nieznajomej dokonano rewizji w jej ubraniu, przyczem znaleziono gwizdek.

Jeden z wywiadowców zagwizdał, a po chwili zjawiło się trzech drabów, niewątpliwie wspólników złodziejki.

Jednym z drabów okazał się Michał Walczak znany policji kaliskiej opryszek.

Pozostali, jak się zdaje, przybyli do Kalisza na gościnne występy i autentycznych nazwisk ich nie ustalono.

Z Teatru.

Ciężkie chwile przeżywane przez nasz kraj odbiły się także i na sympatycznym zespole kaliskim. Z rozkazu władz wojskowych opuścić on musiał Swietlicę 29 p. S. K. i chwilowo zakwaterował się w Teatrze Letnim. Fatalna jednak pogoda uniemożliwiła przedstawienia na otwartej scenie. Przez kilka dni Zespół wbrew swej woli wypoczywał. Jak się dowiadujemy dzisiaj tułacze powracają do swych pieleszy i już w Swietlicy 29 p. S. K występują z premjerą, zapowiedzianą kreutą na wtorek. Dziś więc t. j. w czwartek dn. 20 b. m. odegraną zostanie znakomita komedja p. t. „Dzikus".

Następną premjerą będzie nieśmiertelna komedja Zapolskiej „Moralność pani Dulskiej". Nie wątpimy że zespół, którego wysoko poziom artystyczny zdążyliśmy już poznać, spotka się z moralnem i finansowem poparciem szerokich warstw naszej kulturalnej publiczności, która dziś tłumnie podąży do Swietlicy.

Ken.

KRONIKA.

20 MAJ	**CZWARTEK** Bernardyna Seneńsk. W. W. słońca g. 3 m. 35. Z. g. 7 m. 29. ☾ W. g. 11 m. 26 r. Z g. 1 m. 41 pn.

— Zbyteczna demonstracja. W środę wieczorem po posiedzeniu Związku pracowników budowlanych, urządzono po mieście pochód manifestacyjny, w którym przyjęło około stu osób. Manifestanci ze śpiewem i okrzykami przeszli z ulicy Lipowej na Marjańską, skąd się rozeszli. Zdaje się, że w obecnej ciężkiej chwili, jaką przeżywa Kalisz, manifestacja ta była zbyteczną.

— Otwarcie ruchu kolejowego na linji Kalisz — Łódź. W nocy ze środy na czwartek o godz. 2-ej wyruszył od tygodnia poraz pierwszy pociąg pasażerski ze stacji Kalisz do Warszawy. Wiadomość ta winna ucieszyć mieszkańców naszego miasta i okolicy. O ile nam wiadomo, tak szybkie uruchomienie komunikacji kolejowej zawdzięczać winniśmy energicznym zarządzeniom dowództwa 25-ej Dywizji.

Ruch towarowy między Ostrowem i Kaliszem otwarty został w środę o godzinie 11-ej w poł.

— Zapomogi rządu dla rodzin poległych. Minister wojny polecił wypłacić rodzinom poległych oficerów i podoficerów doraźnie po 1000 zł., rodzinom zaś szeregowych po 500 zł.

— Zmiany w administracji. „Rozwój" łódzki donosi, że w nabliszej przyszłości województwo ma zamiar zmienić starostę w Koninie. Na miejsce to ma być mianowany p. Szer.

— Aparaty radjofoniczne w szkołach. Władze szkolne zawiadomiły wszystkie szkoły powszechne na terenie okręgu szkolnego łódzkiego, że z początkiem przyszłego roku dziatwa szkolna winna zbierać pieniądze w samopomocy szkolne, aby móc założyć aparat radjofoniczny.

— Smakosze — unikajcie sardynek. Jedno z czasopism niemieckich na pytanie daje następującą odpowiedź: tłuszcze najdłużej pozostają w żołądku.

Mleko ze wszystkich potraw trawi się w niespełna godzinę, makaron w dwie godziny, kartofle — 2 i pół, jarzyny w rodzaju szpinaku 3 godziny, jajka (miękie) — 4 godz., mięso chude — 5 godzin. Tłuste potrawy natomiast, jak naprzykład sardynki wymagają 8 godzin „pracy", zanim opuszczą żołądek i one, to głównie „psują" żołądek. Należy więc używać jak najmiej tłustych przysmaczków.

— Wiedza i życie. Ukazał się 3-ci numer miesięcznika „Wiedza i Zycie" za maj. W treści numeru, urozmaiconej ilustracjami, mapami i wykresami, spotykamy artykuły następujących autorów:

W. Wielhorskiego, omawiający wszechstronnie Litwę współczesną i jej stosunek do Polski; prof. J. Lębowskiego, zapoznający nas ze zjawiskami regenacji w świecie zwierzęcym i ludzkim; dr. M. Librachowej o typach psychologicznych i drogach poznania samego siebie; W. Masalskiego o bezpośrednich powodach najazdu Mongołów na Europę i Azję Zachodnią; dr. St. Ehrenkreutza, charakteryzujący Konstytucję 3-go Maja; Łągiewskiego o skarbowości i jej historji w Polsce i Z. Dreszera rzut oka na budżet państwa polskiego na rok 1926. Prócz tego szereg wiadomości z różnych dziedzin wiedzy, dział nowych książek i rzeczy ciekawych.

Przykazania sportowca.

Jak należy zachować siły i zdrowie.

Znakomici pedagodzy ruchu sportowego, Szwed Silverstrand i Duńczyk Rasmussen opracowali wspaniały podręcznik gimnastyki oraz przykazania dla sportowca, które dla ciekawości sportowców podajemy (Przegl. Sport.).

1. Poradź się lekarza, czy możesz uprawiać ćwiczenia sportowe.

2. Podczas zaprawy nie zapominaj o regularnej kontroli lekarskiej: obserwuj i ciesz się z rozwoju swego organizmu.

3) Idź zawsze w najdrobniejszych szczegółach za wskazówkami trenera i lekarza, Pamiętaj, że mają oni już doświadczenie, którego ty jeszcze nie posiadasz.

4. Traktuj ćwiczenia poważnie; rozpoczynaj z silnem postanowieniem nauczenia się, kończ przy pełnem opanowaniu danego ćwiczenia. Pamiętaj, że drogą wiodącą do celu jest planowa zaprawa.

5. Cwicz tylko wówczas, kiedy czujesz się zupełnie zdrów; nigdy zawcześnie po przebytej chorobie, nigdy bezpośrednio przed spaniem lub po posiłku

6 Cwicz regularnie, przestrzegaj jednak jednodniowej przerwy raz w tygodniu, którą wykorzystaj na naukę, przyglądając się zaprawie bardziej zaawansowanych.

7. Po ćwiczeniach obmyj się dokładnie i wytrzyj szorstkim ręcznikiem lub jeśli możesz bierz letni tusz.

8. Gdy zgrzejesz się podczas ćwiczeń lub jesteś spocony, ubierz się natychmiast cieplej, byś się nie przeziębił. Zrób kilka wolnych i głębokich oddechów

9. Pamiętaj, abyś nie przemęczył się na początku zaprawy; ćwiczenia stopniuj z biegiem czasu ostrożnie..

10. Nie pij zimnych napojów bezpośrednio po ćwiczeniach; wypłukaj najpierw usta wodą wystałą, a potem dopiero pij małemi łykami.

11. Wystrzegaj się alkoholu i tytuniu, specjalnie podczas ostrego treningu.

12. Po ćwiczeniach powinieneś czuć się dobrze i być zadowolony.. Gdy czujesz się zmęczony i złamany, szukaj zaraz przyczyn zła.

13. Gdy brak ci chęci do ćwiczeń, lub gdy widzisz, że mimo pilnego treningu nie robisz postępów, pomyśl, że istnieje zjawisko „przetrenowania" i każ się zbadać swemu lekarzowi.

14. Utrzymuj ciało w bezwzględnej czystości zmieniaj często bieliznę, każ często prać kostjum sportowy.

15. Śpij przy otwartem oknie w niezbyt miękkiem łóżku. Wstawaj rano, zaraz po przebudzeniu się. Rozpoczynaj dzień kilku głębokiemi oddechami.

16. Nie jedz za dużo. Gryź dokładnie pokarmy. Uważaj na regularność wydalin.

17. Nie stawaj za wcześnie do zawodów.

18. Pamiętaj, że codzienna zdrowotna zaprawa przyniesie ci o wiele więcej korzyści, niż twarde i wymagające najwyższych wysiłków przygotowania do zawodów.

19. Waż się często, badaj tętno przed i po ćwiczeniach, notuj swe spostrzeżenia, jako rzeczy pomocne do badań lekarskich.

20. Nie spędzaj wagi głodówką, gdyż jest to nieetyczne i może przynieść ci nigdy niepowetowaną szkodę na zdrowiu.

21. Zachowaj ciało i duszę nieskazitelnemi dla siebie, dla celu, do którego postanowiłeś dążyć oraz dla całości idei sportowej.

RADIO.

Program na piątek 21 maja r. b.

WARSZAWA 17.30, 18.30 Koncerty; 18 i 19 Komunikaty; 20 Komun. prasowy; 20.30 Koncert kameralny.

BERLIN (505, 576, 1300) 17, 20.30 Koncerty.

WROCŁAW (418,251) 16.30, 20.25 Koncerty.

HAMBURG (392.5) 20.15 Koncert.

KRÓLEWIEC (463) 11.30, 16.15, 20 Koncerty.

KÖNIGSWURSTENHAUSEN (1300) 20.30 Program berliński.

LIPSK (452) 16.30 Koncert.

MONACHIUM (485) 16 Koncert; 19.45 „Richardis" opera.

MÜNSTER (410) 13.15, 16.30, 17.30 20, 21.10 Koncerty.

MEDJOLAN (320) 21 Koncert.

BARCELONA (462) 21, 21.15, 22.25, 22.40 Koncerty.

PRAGA (368) 16.30 i 20.02 Koncerty.

OSLO (382) 20, 21.30 Koncerty.

RZYM (425) 20.40 Koncert.

STOKHOLM (427, 1350) 20 Koncert.

TULUZA (430) 20.45 Koncert.

BERN (435) 20 Koncert.

ZURYCH (515) 20.30 Koncert kościelny.

BRNO (—) 19, 20 Koncerty.

ZAGADKOWE MORDERSTWO

46) *Powieść z życia amerykańskiego.*

— Tak, wyczułem go w kieszeni płaszcza pani. Namacałem go ręką, gdy stałem z panią za drzwiami w ciemnym korytarzu i ostrzegałem, aby pani nie zdradziła nikomu, że zatailem obecność pani w tym domu. Widzi pani, że wiedziałem o rewolwerze.

— Ależ ja — ja, — i głos jej zamilkł nagle.

— Chciała pani powiedzieć, że go pani nie używała — nalegał.

Znów ogarnęło ją znużenie.

— Wszystko to mówi pan w tym celu, aby nakłonić mnie do jakichś — jakichkolwiekbądź — zwierzeń.

— Nie, zapewniam panią, chciałbym, aby mi pani powiedziała to, co pani może.

Podniosła w górę ręce i opuściła je bez czucia i martwo na oba poręcze krzesła. Ramiona jej nachyliły się, plecy jej zgarbiły się w łuk, głowa opadła. Każda linia jej ciała, każdy dźwięk jej głosu był wyrazem zupełnej jej obojętności.

— Ależ, — rzekła — nie mam nic do powiedzenia.

— A raczej nic, coby pani chciała powiedzieć?

Walczył z własną wrażliwością i jeszcze raz, jak poprzedniego wieczora, jął ją przekonywać o swojej sympatji i współczuciu. Buckner i Malloy siedzieli na dole w poczekalni, ale nie wiedział, czy bez jej pomocy uda mu się doprowadzić do rozwiązania sprawy. Kurczowo więc chwycił się przekonania, że nadszedł czas, gdy ona ulegnie. Wszelkiemi siłami próbował namówić ją do ustąpienia.

Niema już sił do wytrwania przy swojem milczeniu, pocieszał się.

Myślał o lęku, jaki przeżywała w scenie z Bucknerem i o jej niszczącym działaniu. Z niezwykle głęboką swoją wnikliwością zrozumiał łatwo, jak dalece przejęta była bolesną ironją i pogardą dla siebie, że tak poważnie walczyła o swoje szczęście i o miłość takiego człowieka, jakim był Buckner. To wejrzenie w prawdziwą istotę ukochanego przez nią człowieka mogło w jej duszy wywołać tylko rozpacz.

Dlatego też mogła mu tylko przeciwstawić jedyną złudę siły, głuchy spokój, za którym kryło się beznadziejne i bezwzględne wyczerpanie, powodujące zupełną bezwładność ciała i ducha. Doszła do tego punktu, w którym wszystko było jej obojętne. Po cóż miała się jeszcze troszczyć o swój los. Była zupełnie bezwrażliwa i bezwrażliwość tę uważała za swego sprzymierzeńca.

Powtórzył wkońcu zdanie, które wypowiedział wczoraj wieczorem.

— Wiem, co to znaczy ugiąć się pod ciężarem własnych złudzeń.

Przypomniała sobie coś niejasno: urywek pewnej rozmowy, który powtórzyła jej raz Addie. — że George Darden obrał sobie ów zawód z powodu tragedji w swojem własnem życiu — że znany jest nietylko z powodu swej niezwykłej zdolności odkrywania winnych, ale również dla swej pieczy, z jaką stara się ochronić niewinnych przed fałszywem oskarżeniem. Może więc zrozumie, dlaczego ona —

Wzruszyła ramionami, zawstydzona, że zajęła się jego osobą. Ale gdy mówiła jeszcze, w duszy jej powstał nowy jego obraz. Miły dźwięk jego głosu, to o czem mówił, ponura męka jej własnej obawy — wszystko to skłaniało ją ku niemu i czyniło go bardziej niebezpiecznym dla niej, niż kiedykolwiek przedtem.

Gdyby nie była tak śmiertelnie znużona, byłaby rozprawiała z nim i zaprzeczyła wszystkim owym faktom i przypuszczeniom, które tak szybko ulatywały z jego ust, że nie mogła ich ani zrozumieć ani ocenić. Czyż wysłuchałby ją wówczas? Czyż nie było sposobu, aby się od niego uwolnić? Zdawało się jej, jakoby on lub ktoś inny ścigał ją przez całe życie.

Kurczowo podniosła rękę i objęła porecz krzesła, a potem opuściła ją natychmiast z powrotem. Wstydziła się swego uczucia, które skłoniło ją do ruchu — zdawało się jej, że spada z ogromnej wyżyny.

Ale gdy wymienił potem Grimesa Bucknera, świadomość jej obudziła się. Zmroziła ją gwałtowna i niepokonana pogarda. Grimes Buckner! — Próbowała mówić do siebie i nie dziwiła się, gdy usta jej nie mogły znaleźć słów na wypowiedzenie myśli: Uczucie moje było przeraźliwie prawdziwe! A zatem jej instynktowna nieufność do Dardena nie myliła jej! Wszyscy byli jednacy! Byli brutalnymi, fałszywymi, głupimi i lubieżnymi przeciwieństwami tego, co tworzyła z nich żywa fantazja kobiet!

Sympatja! Zaufanie! Otucha! Każde z tych słów przypominało jej, jak haniebnie ją zwiedziono. Ona, która próbowała poświęcić wszystko miłości i szczęściu, nie mogła teraz myśleć i płakać, chociaż wyczerpanie było dla niej męką! A ten człowiek mówił tu o współczuciu, o uczciwości!

Próbowała rozważyć trzeźwo i obojętnie swoje połżenie. Była słaba, wyczerpana, chora — a kobiety zwykły w takiem położeniu mdleć lub wpadać w hysterję. Ale dlaczegoż nie? Lepiej być nieprzytomną, niezdolną do uczucia, niż tak cierpieć jak ona! Kręgosłup jej nie będzie już płonął jak rozżarzona stal, a ogłuszające brzemię nie będzie ciążyć na jej głowie.

Zauważyła, że Darden nie mówił już, że siedział milczący i wyprostowany i patrzał swemi melancholijnemi i szeroko rozwartemi oczyma w jej oczy, jak gdyby chciał zajrzeć do wnętrza jej duszy! Jakże to ją nużyło!

Cóżby powiedział, gdyby teraz padła na kolana i poprosiła go o łaskę, gdyby go błagała, żeaby odszedł, aby wyszedł z pokoju na zawsze?! I sama sobie na to odpowiedziała. Zostałby. Nie mogła go wzruszyć, nic nie mogło go wzruszyć.

Nagle ogarnął ją straszny lęk przed nim. Czoło jej było zimne jak stal i wilgotne. Pomyślała, że jest wobec niego bezsilna.

Opanowały ją chaotyczne myśli, które rozważała z pewną ciekawością, przeniknięta lekką obrazą. Miała przedziwne uczucie, że każda z jej myśli staje się jego własnością, że każde jej wyobrażenie zagarnięte zostaje przez niego. Wyobraża sobie, że postaciom tego lęku, który bezszelestnymi, pałącymi krokami pełzał po zapadłych korytarzach jej mózgu, dawał pewne tajemnicze znaki — znaki które owe postacie znały, jakkolwiek same były niewidzialne — wskutek czego cały strach opuszczał ją, gromadził się w jej napuchniętych oczach i blady, milczący, tchórzliwy wskakiwał prosto do jego świadomości!

Próbowała otrząsnąć się i nie mogła uczynić żadnego ruchu, próbowała krzyknąć i czuła tylko drgnienie muskułów jej szyji. Zdawało się, że to coś straszliwego opadło jej duszę i dręczy ją bez litośnie.

(D.C.N.).

Druk „Gazety Kaliskiej" — Aleja Józefiny 1. Wydawca — „Gazeta Kaliska" Sp. z ogr. odp. Redaktor A. RADWAN.